

Ks. JÓZEF MANDZIUK*

PRYMAS POLSKI AUGUST JÓZEF HLOND A KOŚCIÓŁ WROCŁAWSKI

W związku z 600-leciem powołania do istnienia godności prymasowskiej w Polsce w niniejszym opracowaniu zostanie ukazany stosunek prymasa Augusta Hlonda do erygowanej po II wojnie światowej administracji apostolskiej Dolnego Śląska. W dziejach biskupstwa wrocławskiego można doszukiwać się pewnych powiązań Wrocławia z Gnieznem, jednak tylko na płaszczyźnie związków metropolitalnych, nie zaś działalności arcybiskupów metropolitów jako prymasów Rzeczypospolitej w czasach staropolskich. Dopiero kard. August Hlond po zakończeniu II wojny światowej zapisał się złotymi zgłoskami w historii Kościoła wrocławskiego. Był on rodzonym Ślążakiem, znał doskonale język polski i niemiecki, a Śląsk był jego „małą Ojczyzną”¹. To on kładł podwaliny pod powstanie diecezji katowickiej,

* Ks. Józef Mandziuk – kapłan archidiecezji wrocławskiej, profesor nauk humanistycznych (historia Kościoła).

¹ August Józef Hlond urodził się 5 lipca 1881 r. w Brzęczkowicach k. Mysłowic jako syn Jana i Marii z d. Imiela. Naukę z zakresu szkoły średniej pobierał w salezjańskich kolegiach misyjnych we Włoszech. Studia wyższe odbył na „Gregorianum”, uzyskując tam stopień doktora. Następnie pełnił obowiązki wychowawcy, nauczyciela, dyrygenta chóru i orkiestry w pierwszym polskim zakładzie salezjańskim w Oświęcimiu. Świecenia kapłańskie przyjął 23 września 1905 r. w Krakowie, gdzie objął funkcję kapelana w zakładzie dla młodzieży rzemieślniczej im. Lubomirskich. W latach 1907-1909 był przełożonym placówki salezjańskiej w Przemyślu na Zasaniu. Następnie przeniósł się do Wiednia, gdzie przez 13 lat rozwijał działalność wśród młodzieży i w akcjach o charakterze społeczno-charytatywnym w warunkach I wojny światowej. W 1919 r. został inspektorem niemiecko-austriacko-węgierskiej inspektorii. Zdobył autorytet zarówno u władz kościelnych, jak i państwowych. Utrzymywał bliskie kontakty z wybitnymi osobistościami świata wiedeńskiego, m.in. w 1918 r.

piastując godność administratora apostolskiego Górnego Śląska przydzielonego Polsce. Według pisma nuncjatury warszawskiej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 13 listopada 1922 r. był on

[...] zwierzchnikiem Kościoła katolickiego z pełną jurysdykcją ordynariusza i prawami przysługującymi biskupom. Na administratora przeszły prawa i kompetencje, jakie na terenie Górnego Śląska w myśl obowiązującego tam ustawodawstwa niemieckiego przysługiwały dotychczas biskupowi wrocławskiemu².

1. DZIAŁALNOŚĆ PRYMASA UCHODŹCY PODZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Po wybuchu II wojny światowej w 1939 r. kard. Hlond przybył z Poznania do Warszawy, a następnie udał się przez Bukareszt i Triest do Rzymu, gdzie działał na rzecz sprawy polskiej, zdając m.in. papieżowi Piusowi XII relację o położeniu Kościoła katolickiego w Polsce. 9 czerwca 1940 r. prymas złożył papieżowi pożegnalną wizytę i opuścił Rzym, by udać się do Lourdes, gdzie zamieszkał w rezydencji biskupa Choquet. W dalszym ciągu starał się informować świat o sytuacji w okupowanej Polsce. Na żądanie rządu Vichy 6 kwietnia 1943 r. przeniósł się do opactwa benedyktyńskiego w Hautecombe w Sabaudii. Aresztowany przez gestapo 3 lutego 1944 r. przez dwa miesiące był więziony w Paryżu, 5 kwietnia znalazł się w Bar-le-Due, a stamtąd 30 sierpnia, w następstwie inwazji aliantów, został przewieziony do klasztoru w Wiedenbrück k. Paderborn, gdzie 1 kwietnia 1945 r. został oswobodzony przez żołnierzy amerykańskich pod dowództwem generała Simsona. Można przypuszczać, że w tym odosobnieniu miał czas, aby przemyśleć całą reorganizację Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Po uwolnieniu od 8 do 24 kwietnia prymas Hlond przebywał w Paryżu, a pod koniec miesiąca dotarł do Wiecznego Miasta. Mimo toczącej się jeszcze wojny, włączył się w rozmowy z dostojnikami watykańskimi na temat nowego porządku w Europie i perspektyw działalności Kościoła we własnym kraju. Podczas spotkania z papieżem Piusem XII z całą mocą podkreślał potrzebę szybkiego uporządkowania życia kościelnego w Polsce po straszliwych zniszczeniach wojennych³. W wyniku tych konsultacji 28 czerwca prymas wystosował obszerny memoriał do sekretarza Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła, prałata Dominika Tardiniego, w którym wysunął propozycję wielu tymczasowych rozwiązań personalnych dla diecezji znajdujących się na wschód od linii Curzona, jak i dla tych na zachodzie

poznał prałata Achillesa Rattiego, któremu w dużym stopniu zawdzięczał swoją późniejszą karierę kościelną. Zob. J. MANDZIUK. *Hlond August Józef*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996 s. 134-135.

² J. MYSZOR. *Historia diecezji katowickiej*. Katowice 1999 s. 40.

³ J. ŻARYN. *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*. Warszawa 1997 s. 15-16.

i północy. Postulował udzielenie mu uprawnień (*facultates*) obejmujących czynności i sprawy niezbędne do funkcjonowania diecezji, jak prawo do restytuowania kapituł katedralnych, władzy bierzmowania dla ordynariuszy bez sakry biskupiej, udzielania wszelkiego rodzaju dyspens i zwalniania od cenzur, obsadzania beneficjów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej, mianowania i odwoływania rządców parafii⁴.

2. NADZWYCZAJNE UPRAWNIENIA PRYMASA LEGATA PAPIESKIEGO DO ROZWIĄZYWANIA NADZWYCZAJNYCH SPRAW W POLSCE

Dwa dni po śmierci kard. Bertrama, 8 lipca 1945 r. prałat Tardini skierował list do prymasa Hlonda, w którym znalazły się nadzwyczajne pełnomocnictwa legata papieskiego do zwierzchnictwa kościelnego i rozwiązywania spraw nadzwyczajnych na całym polskim terytorium (*specialissimae facultates*). W pierwszej części dokumentu zostały utrzymane w mocy wszelkie uprawnienia nadane biskupom w czasie wojny, gdyż ziemie polskie zajęte przez Armię Czerwoną były traktowane przez Watykan jako obszar, na którym nadal toczyła się wojna. Natomiast w drugiej części prymas otrzymał szczególne uprawnienia do rozwiązywania spraw, które trudno było przekazać do Stolicy Apostolskiej. W przypadku nieobsadzonych diecezji na całym terytorium polskim (*tutto in territorio polacco*) prymas mógł mianować administratorów apostolskich *ad nutum Sanctae Sedes* z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych. Na temat owych *facultates* ks. Bolesław Kominek, późniejszy kardynał wrocławski, tak pisał w swoich wspomnieniach:

Kardynał [Hlond] wykorzystał owe uprawnienia bez reszty i to w stopniu niemal błyskawicznym, a w każdym razie zaskakującym. Zaskoczył szczególnie stronę niemiecką, która niewątpliwie chciała grać na zwłokę, przeczekanie, chcąc igrzać z tym, co często nazywałem pozorami tymczasowości⁵.

11 lipca 1945 r. prymas Hlond w towarzystwie ks. Antoniego Baraniaka oraz ks. Bolesława Filipiaka wyjechał z Rzymu i po dziewięciu dniach podróży samochodem dotarł do Poznania. Tam od razu zorientował się, że sytuacja w kraju wymaga jak najszybszego uporządkowania kościelnych struktur administracyjnych. Dowiedział się też o rozkazach wydanych polskim jednostkom wojskowym w czerwcu i lipcu 1945 r. w sprawie szybkiego i skutecznego przeprowadzenia akcji wysiedleńczej ludności niemieckiej na Dolnym Śląsku. Ponadto znał publikacje

⁴ S. WILK. *Watykan. Rząd i Kościół w Polsce w latach 1945-1948*. „Słowo” [Berlin] 1995 nr 30 s. 18-19.

⁵ B. KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”*. Wrocław 1977 s. 104.

prasowe, z których jasno wynikało, że duszpasterstwo na ziemiach przyłączonych do Polski będą mogli sprawować jedynie polscy kapłani⁶.

W następujących dniach kard. Hlond odbył szereg podróży i spotkań z polskimi biskupami. 24 lipca przybył do Katowic, gdzie został uroczystie przyjęty przez bp. Stanisława Adamskiego i jego otoczenie. Odbył rozmowę z ks. Bolesławem Kominkiem, dając mu do zrozumienia, że ma szerokie uprawnienia Stolicy Apostolskiej odnośnie do mianowania administratorów apostolskich dla Ziem Zachodnich i Północnych. Podczas rozmowy zaproponował młodemu kurialiście katowickiemu objęcie „kościelnego zarządu archidiecezji wrocławskiej”. Widząc zaskoczenie ks. Kominka, powiedział do niego:

Jestem przekonany, że najgorsze mamy za sobą. Matka Najświętsza swoim wybranym dzieciom zawsze dopomaga. Nie należy bać się, ale trzeba zaufać Opatrzności⁷.

Jeszcze bardziej propozycją prymasa zaskoczony był bp. Adamski, który widział siebie jako administratora apostolskiego *ex currendo*, zarządzającego całą archidiecezją wrocławską w jej przedwojennych granicach przy pomocy kilku wikariuszy generalnych. Jednym z nich miał być ks. Kominek jako wikariusz generalny w Opolu⁸. Prymas kategorycznie odmówił zaakceptowania przedłożonej propozycji, bowiem według niego byłoby to jedynie prowizorium, a tymczasem Kościół na ziemiach przyłączonych do Polski musiał mieć rozwiązania bardziej perspektywiczne. Podczas owej wieczornej rozmowy ks. Kominek wyraził gotowość objęcia administratury Śląska Opolskiego. Nieśmiało zasugerował też prymasowi podział archidiecezji wrocławskiej na kilka części administracyjnych, gdyż z całością nikt sobie należycie nie poradzi. Kardynał obiecał, że weźmie pod uwagę sugestie ks. Kominka, gdy zacznie realizować własną wizję.

2 sierpnia 1945 r. zakończyła obrady konferencja Wielkiej Trójki w Poczdamie, która wytyczyła zachodnie granice Polski. Wówczas prymas rozpoczął objazd ziem przyznanych Polsce. Spotykał się z urzędującymi niemieckimi władzami kościelnymi i dawał im do zrozumienia, że życzeniem papieża jest zrzeczenie się jurysdykcji na terenach przyznanych Polsce. Przedkładał im tekst aktu ustępstwa i dawał czas do namysłu. W godzinach popołudniowych 12 sierpnia prymas w towarzystwie swojego kapelana ks. Bolesława Filipiaka przybył do zniszczonego Wrocławia. Zatrzymał się w parafii św. Bonifacego, gdzie był pierwszy ośrodek duszpasterski dla Polaków. Następnie razem z tamtejszym duszpasterzem ks. Piu-sem Czesławem Piętką, salwatorianinem, udał się do klasztoru Sióstr Urszulanek

⁶ J. MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy najnowsze*. T. IV cz. 1: (od 1945 do 1956). Wyd. 2. Warszawa 2014 s. 91-92.

⁷ KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 18-19.

⁸ J. PIETRZAK. *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.* „Nasza Przeszłość” 42:1974 s. 213.

czarnych przy pl. Rycerskim (dziś pl. Biskupa Nankiera), gdzie mieściła się siedziba kapituły metropolitalnej. Ze względu na porę poobiednią prymas Polski dopiero po kwadransie mógł wejść do rozmównicy, gdzie czekał na niego wikariusz kapitulny prałat Ferdynand Piontek oraz kanonik Józef Negwer⁹. Podczas półgodzinnej rozmowy kardynał oświadczył, że ma pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej w sprawie przejścia administracji kościelnej na ziemiach przydzielonych Polsce. Wikariusz kapitulny, zapewniony przez prymasa Polski, że jest to „wola Ojca Świętego”, posłuszny Stolicy Apostolskiej podpisał przedstawiony dokument, dotyczący rezygnacji z urzędu. Czytamy w nim:

Skoro Stolica Apostolska postanowiła dokonać tymczasowo kilku zmian w zarządzaniu archidiecezją wrocławską, z dniem 1.09.1945 r. składałam w ręce Najwyższego Pasterza jurysdykcje wikariusza kapitulnego na terenach tej części archidiecezji wrocławskiej, które zostały tymczasowo włączone do Rzeczypospolitej Polskiej. Czynię to nie z racji wygaśnięcia mego urzędu wikariusza kapitulnego, lecz w znaczeniu zawieszenia mojej jurysdykcji i oddania się do dyspozycji Stolicy Apostolskiej. Podpisał: ks. dr F. Piontek, Prałat Domowy Jego Świątobliwości, Wikariusz Kapitulny¹⁰.

Po „chłodnym i urzędowym pożegnaniu” prymas udał się bezpośrednio do Poznania, omijając plebanie parafii św. Bonifacego. Następnego dnia wikariusz kapitulny zwołał posiedzenie kapituły i poinformował jej członków, że od 1 września całe Ziemie Zachodnie i Północne na podstawie decyzji Stolicy Apostolskiej obejmie polska administracja kościelna. Prosił, aby wszyscy do końca wypełniali obowiązki kapłańskie, bo taka jest „sprawa Boża”. Wiadomość wstrząsnęła zebranymi do tego stopnia, że „nie byli zdolni myśleć ani rozmawiać”¹¹. Cóż, za zbrodnie wojenne dokonane przez Niemców wszyscy musieli ponieść surową karę. Prymas Hlond załatwił też sprawę Kotliny Kłodzkiej, należącej od wieków do archidiecezji praskiej. Wysłał pisma do ks. Teofila Opatrzego, praskiego wikariusza kapitulnego, i do ks. Franciszka Ksawerego Monse, delegata metropolity praskiego na komisariat kłodzki, z prośbą o zrzeczenie się jurysdykcji nad tym terenem. Zarazem poinformował adresatów o powierzeniu teje jurysdykcji mianowanemu administratorowi apostolskiemu w osobie ks. Karola Milika¹².

Kard. Hlond powiadomił Stolicę Apostolską o rezygnacji w wykonywaniu jurysdykcji w poszczególnych diecezjach na terytorium przyznanym Polsce. W ten

⁹ A. KIELBASA. *Wrocław w przełomowym okresie 1945 roku*. W: *Żyjemy dla Pana*. Red. M. Rosik. Wrocław 2005 s. 201-203.

¹⁰ A. HANICH. *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945-1946*. Opole 2008 s. 215 p. 78.

¹¹ KIELBASA. *Wrocław w przełomowym okresie 1945 roku* s. 203.

¹² MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy najnowsze. Archidiecezja wrocławska*. T. IV cz. 2: (od 1956 do 2014). Wyd. 2. Warszawa 2014 s. 95.

sposób mógł podjąć decyzję o ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na tych terenach.

3. USTANOWIENIE ADMINISTRATUR APOSTOLSKICH NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Na początku sierpnia prymas Polski wezwał niespodziewanie ks. dr. Karola Miłika do swojej rezydencji na plebanii parafii pw. Matki Bożej Bolesnej na Łazarzu w Poznaniu. Przebieg spotkania dokładnie opisał sam zainteresowany.

Prymas wita mnie jak dawniej bardzo serdecznie. Poinformowano go o mojej doli i niedoli wojennej, o ukrywaniu się w Warszawie przed poszukującym mnie gestapo, o mej działalności w zespołach konspiracyjnych. Interesuje się tym nurtem życia narodu i jawnym i utajonym, pyta o życie religijne pod okupacją, o prądy ideowe, o postawę moralną społeczeństwa w stosunku do okupanta – pyta, a więcej słucha w tej wielkiej sztuce słuchania, zjednującej rozmówcę i pozostawiającej mu pełną swobodę wypowiedzi. Na zakończenie przeszło godzinę trwającej rozmowy pyta mnie o moje zamiary na przyszłość. Wyjaśniam, że już z wojewodą poznańskim konferowałem na temat wznowienia działalności TCL [Towarzystwa Czytelni Ludowych].

Na tym rozmowę zakończono. Ks. Miłik kontynuował zabiegi celem wznowienia działalności Towarzystwa Czytelni Ludowych. Po kilka dniach prymas przekazał zaproszenie do złożenia mu wizyty przez gorliwego kapłana. Oto dalsza jego relacja:

Przychodzę, ale czy mnie oko myli, prymas jakiś inny, wprawdzie pogodny i serdeczny, wydaje mi się jednak w tej serdeczności bardzo poważny. Mówi do mnie: »Księżę doktorze! Zdarza się w życiu, że człowiek wybrał kierunek dla swej pracy, ale trzeba go zmienić, bo tak każą«. Zamilkł i wpatruje się we mnie. Więc odpowiadam: »Eminencjo! Trudno mi odgadnąć znaczenie tych słów«. Słyszę słowa: »W imieniu Stolicy Św. i na podstawie nadzwyczajnych jej pełnomocnictw postanowiłem zamianować księdza doktora administratorem apostolskim Dolnego Śląska«. Po wyrażeniu przeze mnie zgody odzywa się z troską: »Wrocław, stolica Dolnego Śląska, przedstawia obraz jednego wielkiego rumowiska. Katedra w ruinach, rezydencja biskupia w gruzach, akta kurialne spalone, kościoły wojenną machiną strzaskane, napływająca ludność polska gromadzi się na nabożeństwa w ocalałym kościele św. Bonifacego, kapłanów polskich mała garstka. Jak tam dojedziecie, nie wiem. Gdzie będzie można zamieszkać, nie wiem. Trzeba będzie rozpoczynać od pierwszej kartki papieru i od pierwszego ołówka. Będzie wiele trudności wewnątrz i będzie z zewnątrz niepokoiło wiele przeciwności...«. Tu prymas przerwał, nie słyszałem finału

po tym słowie »przeciwności«. Prymas zlecił mi zachowanie ścisłej tajemnicy o wszystkim aż do dalszych zarządzeń¹³.

Przytoczone słowa administratora apostolskiego Dolnego Śląska ukazują przeżycia wielkich Polaków, podejmujących decyzje odnoszące się do tworzenia nowej rzeczywistości kościelnej.

Wszyscy kandydaci na administratorów apostolskich Ziem Zachodnich i Północnych spotkali się w Poznaniu w wigilię święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 14 sierpnia 1945 r. Prymas wręczył im dekrety nominacyjne oraz odebrał od nich wyznanie wiary i przysięgę¹⁴. Dekrety nosiły datę 15 sierpnia – uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a celem upamiętnienia daty napaści Niemiec na Polskę – 1 września prymas wyznaczył jako dzień rozpoczęcia rządów przez nowych rządców administratur apostolskich. Mieli oni dwa tygodnie na przygotowanie się do podjęcia nowych zadań, które prymas Polski postawił przed nimi. Dotyczyły one: 1) przywrócenia do działania odbudowanych na danym poziomie organizacji kościelnych; 2) odnowienia zewnętrznego i wewnętrznego autorytetu Kościoła przez przywrócenie dyscypliny duchowieństwa i obronę praw Kościoła przed atakami państwa; 3) zwiększenia troski duszpasterstwa w języku polskim, z pozostawieniem możliwości duszpasterstwa w języku niemieckim dla niemieckich katolików; 4) dołożenia starań w celu utrzymania duchowieństwa z dala od problemów i polemik zarówno politycznych, jak i narodowościowych; 5) usilnego starania o „[...] ochronę duszy tego kraju przed trucizną komunizmu, który groził wielkim spustoszeniami, korzystając z rosyjskiego zwycięstwa i ogólnego zamieszania”; 6) traktowania administratur apostolskich jako zarządu prowizorycznego, *ad nutum Sanctae Sedis*¹⁵.

Prymas opracował szczegóły dotyczące wymienionych obowiązków i w poufnych *Normach praktycznych* wręczył je administratorom apostolskim wraz z dekretami nominacyjnymi. Mieli oni dokonać inwentaryzacji stanu Kościoła na terenach poszczególnych administratur; sporządzić rejestr polskich księży oraz

¹³ K. MILIK. *Archidiecezja wrocławska w latach 1945-1951. Wspomnienie pierwszego ordynariusza*. W: *Kościół na Ziemiach Zachodnich*. Red. J. Krucina. Wrocław 1971 s. 46-47.

¹⁴ Administratorami apostolskimi zostali: ks. dr Teodor Bensch (1900-1958) dla diecezji warmińskiej z siedzibą w Olsztynie; ks. dr Bolesław Kominek (1973-1974) dla Śląska Opolskiego z siedzibą w Opolu; ks. dr Karol Milik (1892-1976) dla Dolnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu; ks. dr Edmund Nowicki (1900-1964) dla Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Prałatury Pilskiej z siedzibą w Gorzowie Wlkp; ks. dr Andrzej Wronka (1897-1974) dla diecezji gdańskiej z siedzibą w Gdańsku. Miał on równocześnie pełnić obowiązki administratora apostolskiego diecezji chełmińskiej. Zob. R. MAREK. *Kościół rzymsko-katolicki wobec ziem zachodnich i północnych*. Warszawa 1976 s. 15-16.

¹⁵ *Sprawozdanie Kard. A. Hlonda, Prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych 24 października 1946*. W: P. RAJNA. *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*. T. 1: 1945-59. Poznań 1994 s. 49.

zakonników przybywających z różnych stron Polski oraz księży niemieckich pozostających na swoich placówkach duszpasterskich; ocenić rozmiary zniszczeń obiektów sakralnych i przystąpić do ich odbudowy; nieść pomoc charytatywną ludności zarówno polskiej, jak i niemieckiej¹⁶. Każdy z administratorów otrzymał określone prawa, obowiązki i przywileje, które równały się z prawami i obowiązkami biskupów rezydencjonalnych. Mieli więc władzę udzielania sakramentu bierzmowania, tonsury i święceń niższych, do święceń wyższych należało zapraszać biskupów z innych diecezji polskich. Rządcy administracji mogli udzielać ludowi błogosławieństwa pasterskiego na wzór biskupów. Ponadto mieli prawo do noszenia insygniów i do przywilejów infulatów jako protonotariuszy apostolskich *de numero participantium*. W obrębie własnego ordynariatu mogli używać fioletowego biretu i pektorału, a podczas uroczystości pontyfikalnych – infulacką białą mitrę i srebrny pastorał¹⁷. W zbiorach archiwalnych we Wrocławiu zachowały się zdjęcia ks. infulata Karola Milika w stroju pontyfikalnym.

4. TRUDNOŚCI ZE STRONY WŁADZ PAŃSTWOWYCH I KOŚCIELNYCH

W podejmowaniu ważnych decyzji o znaczeniu historycznym dla narodu polskiego prymas Hlond napotykał na liczne trudności ze strony władz państwowych. Już 16 sierpnia 1945 r. skierował pismo do ministra administracji publicznej, w którym informował o ustanowieniu tymczasowej administracji kościelnej na terytorium przyznanym Polsce. Drugie pismo do tego ministra wystosował 25 sierpnia. Obszernie wyjaśnił w nim kwestie statusu kanonicznego mianowanych przez siebie administratorów. Podkreślił, że mają oni status tymczasowy i ich nominacja bez uzgodnienia z władzami państwowymi nie naruszała norm konkordatu. Pisał:

[...] po szczęśliwym zawarciu i po ratyfikacji traktatów pokojowych nastąpi nowe rozgraniczenie diecezji na nowych polskich ziemiach zgodnie z ostatnim ustępem artykułu 9 Konkordatu i nastąpi nominacja Biskupów dla nowych diecezji w myśl artykułu 11 tejże umowy konkordatowej¹⁸.

Z chwilą jednostronnego wypowiedzenia konkordatu 12 września 1945 r. przez komunistyczny rząd polski przed prymasem stanęły nowe trudności. Rada Ministrów poinformowała go, że nie przyjmuje do urzędowej wiadomości nominacji administratorów apostolskich z powodu nieuznania przez Stolicę Apostolską

¹⁶ KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 34.

¹⁷ HANICH. *Czas przełomu* s. 217.

¹⁸ J. PATER. *Biskupi Ziem Zachodnich i Północnych jako wikariusze generalni Prymasa Wyszyńskiego*. W: *Stefan Kardynał Wyszyński wobec Ziem Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich*. Red. T. Dzwonkowski, Cz. Sękowski. Warszawa 2001 s. 37-38.

Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Pełnomocnicy Okręgowi RP dla Ziem Odzyskanych otrzymali instrukcję, że

[...] w stosunkach z władzami, Administratorzy Apostolscy nie mogą występować w charakterze oficjalnym, ani też powoływać się na specjalne uprawnienia wynikające z tytułu piastowanej przez nich godności, lecz winni być traktowani na równi z wszystkimi innymi duchownymi narodowości polskiej.

To ministerialne pismo zawierało sprzeczność z dalszymi instrukcjami, mówiącymi, iż ze względu

[...] na rychle zorganizowanie polskiej hierarchii kościelnej na tych terenach, jest także pożądane z punktów widzenia interesów państwa, by nie czynić Administratorom Apostolskim przeszkód w ich działalności, przeciwnie – udzielać im w miarę możliwości pomocy i ułatwień¹⁹.

Kard. August Hlond napotykał na trudności nie tylko ze strony władz państwowych, ale również kościelnych. Początkowo decyzje podjęte przez prymasa spotkały się ze zrozumieniem i aprobatą zarówno sekretariatu stanu, jak i samego papieża Piusa XII. Natomiast od połowy 1945 r. z Czechosłowacji i z terenów poniemieckich zaczęły napływać do Watykanu skargi na administratorów apostolskich i na kard. Hlonda. Jeden z byłych kurialistów wrocławskich, ks. dr Jan Kaps, na audiencji u papieża Piusa XII przedstawił sytuację we Wrocławiu, mówiąc kłamliwie o wymuszonej przez prymasa Polski rezygnacji wikariusza kapitulnego ks. Ferdynanda Piontka²⁰. Ponoć papież miał być bardzo poruszony tą wiadomością, a nawet miał powiedzieć: „Tego przecież nie chcieliśmy”²¹. W związku z rosnącą liczbą skarg i zażaleń w sekretariacie stanu poddano analizie prawniczej treść dekretu o nadzwyczajnych uprawnieniach i 27 września 1945 r. wysłano pismo do prymasa Polski. Jego autorem był prałat Dominik Tardini, który stwierdził m.in., że wyrażenie »łaski i dyspensę« zawarte w tekście dekretu z 8 lipca 1945 r. nie obejmuje nominacji administratorów apostolskich, a prymasowi Polski została przyznana władza mianowania administratorów apostolskich tylko diecezji wakujących, o ile nie było możliwości powierzenia ich wikariuszom kapitulnym. Tardini powiadomił też prymasa, że papież szanował wszystkie akty prawne administratorów apostolskich zarówno już dokonane, jak i te, których dokonają w przyszłości aż do nowego uregulowania tych spraw²².

Gwałtowne ataki ze strony Niemców początkowo pojawiły się w nieudolnie drukowanych, najczęściej powielanych zeszytach „Nachrichten aus Schlesien”. Po latach kard. Kominek wspominał:

¹⁹ HANICH. *Czas przełomu* s. 218.

²⁰ Por. *Die Romberichte des Breslauer Konsistorialrats Dr. Johannes Kaps aus dem Jahre 1945*. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 38:1980 s. 1-91.

²¹ W. MARSHALL. *Geschichte des Bistums Breslau*. Stuttgart 1982 s. 179.

²² MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. IV cz. 1 s. 101-102.

Były one pełne agresywnych ataków na Polskę, agresywne w stosunku do administratorów apostołskich, do księży, a przede wszystkim wrogich do Kardynała Hlonda. To on właśnie »okłamał Piusa XII«, on wyłudził od niego swoje pełnomocnictwa, które potem rzekomo daleko przekroczył i nadużył. To on podzielił starą, czcigodną i bardzo obszerną archidiecezję wrocławską na kawałki i zadał gwałt dotychczasowym tradycjom. Były to mocne i prostackie niekiedy uderzenia, które dotarły na łamy prasy zachodniej, nie zawsze życzliwej nowemu państwu polskiemu, powstałemu w nowych warunkach politycznych²³.

Do Stolicy Apostolskiej docierały również liczne oskarżenia dotyczące osoby ks. Karola Milika. Wszak około 700 księży czekało na przesiedlenie i niektórzy, zwłaszcza młodszy, czynili wszystko, aby mu przeszkadzać. Ci duchowni mieli pretensję do Hitlera nie za to, że wywołał wojnę, lecz za to, że ją przegrał. Niektórzy z nich zwrócili się do administratora z prośbą, aby nie odczytywać jego pierwszego listu niemieckim katolikom. Oczywiście ks. Milik prośbę odrzucił, okazał się nieustępliwy i to był pierwszy powód do sponiewierania jego dobrego imienia przez niemieckich księży, którzy starali się go nawet zastraszyć: „To my zwrócimy się do Rzymu, a to ekscelencji zaszkodzi”. Jego odpowiedź na takie groźby była krótka: „Jestem tu dla rzetelnego duszpasterstwa, a nie dla kariery”²⁴.

Tymczasem 18 lutego 1946 r. Polska otrzymała drugiego kardynała w osobie arcybiskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy. Przy tej okazji sekretariat stanu odwołał nadzwyczajne uprawnienia udzielone kard. Hlondowi. Prałat Tardini w liście z 4 marca 1946 r. powiadomił prymasa, że papież 28 lutego 1946 r. odwołał *specialissime facultá*, przyznając w zamian jemu i metropolicie kardynałowi krakowskiemu liczne i szerokie uprawnienia²⁵.

Prymas Polski znalazł się w bardzo trudnej sytuacji – był atakowany zarówno ze strony państwowej, jak i kościelnej. 24 października 1946 r. przygotował dokładne sprawozdanie, w którym umieścił obszerną relację o ustanowieniu administratorów apostołskich: „Le cinque Amministrazioni Apostoliche create in Polonia nell’agosto 1945”. Przypatrzmy się bliżej temu ważnemu dokumentowi autorstwa bardzo odważnego hierarchy polskiego, owianego duchem patriotyzmu i miłości do Kościoła. Odnośnie do sformułowania »na całym polskim terytorium«, na podstawie którego nastąpiła nowa cyrkumskrypcja na ziemiach przynależnych Polsce, prymas przyznał się do błędu popełnionego w dobrej wierze. Pisał:

Praktyka potwierdziła, niestety, istnienie w tym pomysle ludzkiego błędu. Podczas spotkania z Jego Ekscelencją Sekretarzem do Spraw Nadzwyczajnych, które odbyło się przed moim wyjazdem do Polski, w lipcu zeszłego roku, Jego Ekscelencja mówił mi o specjalnych przywilejach, które Ojciec Święty był

²³ KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 105.

²⁴ MILIK. *Archidiecezja wrocławska w latach 1945-1951* s. 49.

²⁵ MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. IV cz. 1 s. 102.

łaskaw przyznać mi w celu szybkiej normalizacji życia religijnego w Polsce po straszliwych nieszczęściach ostatniej wojny. Jego Eksceleńcja wspominał także o nominacji Administratorów Apostolskich, a ja wiedząc już trochę o ogromnych trudnościach występujących na ziemiach niegdyś niemieckich na wschód od Odry, pozwoliłem sobie zauważyć, że właśnie tam przydałoby się takie rozwiązanie; na co Eksceleńcja dodał, na ile sobie przypominam: »ale należałoby przedtem przedyskutować to z zainteresowanymi biskupami«. Jak to mogłem stwierdzić dopiero w kilka miesięcy później, źle wówczas zrozumiałem te słowa, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że mianowanie Administratorów Apostolskich na obszarach niegdyś niemieckich leży w zamiarach Stolicy Świętej, a że przed wcieleniem ich w życie należy zawiadomić o tym zainteresowanych ordynariuszy. Ta sprawa nie budziła we mnie najmniejszych wątpliwości. Podczas dwóch następnych spotkań z Jego Eksceleńcją nie było już mowy o tym szczególe, który dla mnie pozostał zupełnie jasny. Ten najważniejszy dokument papieski z 7 lipca 1945 r. został mi przekazany 10 lipca wieczorem, podczas gdy mój wyjazd był wyznaczony na 7 rano dnia następnego. Wyjechałem więc z Rzymu nie mając czasu na przeczytanie tekstu nadającego mi tak szerokie przywileje i z przeświadczeniem w duszy, że w sprawie administratur apostolskich Stolica Święta brała pod uwagę także ziemie do niedawna niemieckie. W tym moim błędzie utwierdziło mnie zdanie Jego Eksceleńcji, w którym stwierdził, że przywilej został przyznany tak dla Polski dawnej (1939) jak i nowej (1945), czyli wliczając tak terytoria ustąpione Rosji, jak i terytoria ongiś niemieckie, a administrowane obecnie (1945) przez rząd polski²⁶.

Przyznając się do nadinterpretacji udzielonych pełnomocnictw, prymas Hlond w dalszym swoim wywodzie przedstawił przesłanki własnego postępowania. Pisał:

Zdecydowałem się na utworzenie Administratur Apostolskich, ponieważ byłem przekonany, że granica na Odrze zostanie teraz utrzymana i że tylko wojna mogłaby odepchnąć Rosję od tej polskiej granicy, którą Stalin uważa za najkrótszą i najbardziej strategiczną linię rosyjskiej obrony przeciw atakowi ze strony Niemiec. Zdawałem sobie sprawę, że w Poczdamie uchwalono wywiezienie Niemców z terenów położonych na wschód od Odry i że ta akcja zostanie przeprowadzona w krótkim czasie i do końca. Wiedziałem, że rządy polski i rosyjski przesiedlą na te nowe ziemie, w największym pośpiechu, miliony Polaków ze wszystkich stron świata. Byłem przekonany, że jak najszybciej należało podjąć decyzje mogące zaradzić chaosowi, który ogarnął wszystkie sprawy kościelne, stając się z tygodnia na tydzień coraz większym zagrożeniem dla życia religijnego i dla pozycji Kościoła tak dalece, że nie można już było zwlekać jedynie dla podtrzymania niemieckich iluzji. Stało się jasne, że tylko polscy prałaci mogą opanować sytuację, ponieważ jedynie oni mogli mieć konieczny

²⁶ RAINA. *Kościół w PRL*. T. 1 s. 48.

autorytet i możliwości działania. Wierzyłem, że powody te są wystarczające, aby zastosować rozwiązania, na które się zdecydowałem²⁷.

Dzisiaj, po wielu latach od tamtych wydarzeń, argumentacja prymasa Polski jest aż nader oczywista. Nie było bowiem wówczas alternatywy: albo niemiecka kapituła we Wrocławiu, albo polska. Istniała natomiast inna alternatywa: albo polscy duchowni na terenie wrocławskim, albo też żadni. Przecież polskie władze państwowe nie zgodziłyby się na pozostawienie niemieckich duchownych. Zresztą po co mieliby to robić, skoro katolicy niemieccy musieli opuścić swoją „małą ojczyznę”, podobnie jak ludność polska musiała opuścić swoje domostwa na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Stąd decyzja kard. Hlonda mogła być tylko jedna: należało jak najszybciej dokonać nominacji polskich rządców kościelnych na terenach ponemieckich, aby umożliwić Kościołowi wypełnianie właściwych mu zadań. I to prymas wykonał po mistrzowsku. Sprawa była oczywista, ale nie wszyscy, także w Watykanie, chcieli ją przyjąć do wiadomości²⁸.

Skutki zmasowanej propagandy niemieckiej były opłakane i przyczyniły się do ukazania Polski i Kościoła polskiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w krzywym zwierciadle. Na przykład „do Anglii docierała propaganda o opustoszałej i zamierającej ziemi oddanej Polsce”²⁹. Kiedy 10 i 11 lipca 1947 r. na Dolnym Śląsku złożył wizytę kard. Bernard Griffin z Anglii, był on zaskoczony i oczarowany kwitnym życiem religijnym na Dolnym Śląsku i odbudowywanym ze zniszczeń wojennych Wrocławiem. Prymasowi Anglii i Walii towarzyszył wówczas prymas Polski³⁰.

Na temat ataków prasy niemieckiej ks. Bolesław Kominek, ówczesny opolski administrator apostolski, pisał tak:

Gwałtowna propaganda niemiecka nie zdołała wycofać formalnie pozytywnego stanowiska w stosunku do naszych poczynań administracyjno-kościelnych, ale odniosła niewątpliwie jeden dość nieprzyjemny dla nas skutek. Kościelne władze centralne w Rzymie obrały w stosunku do administratorów apostolskich na Ziemiach Zachodnich większy dystans niż to miało w początkowej fazie. Przyjęły fakt naszych nominacji i instalacji do wiadomości, ale później nie starały się one kontaktować z nami bezpośrednio. Korespondencji wprost prawie nie było. Unikano w zasadzie przymiotników »apostolski«, starano się za to, co działo się na szerokich terenach zachodniej Polski, obarczać osobistą odpowiedzialnością Prymasa Hlonda.

²⁷ Tamże s. 65.

²⁸ MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. IV cz. 1 s. 104.

²⁹ MILIK. *Archidiecezja wrocławska w latach 1945-1951* s. 51.

³⁰ Zob. J. PIETRZAK. *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*. T. 1-2. Poznań 2009.

Późniejszy kardynał wrocławski pisał dalej:

My zaś tworzyliśmy powoli całą sieć organizacji kościelnej, diecezjalnej, dekanalnej i parafialnej. Powstały kurie, seminaria, sądy duchowne. O wszystkich naszych poczynaniach powiadaliśmy odnośne władze rzymskie. Notowano nas w Rzymie jako administratorów Hlonda, a po jego śmierci kard. Wyszyńskiego³¹.

Można jeszcze dodać, że wskutek propagandy niemieckiej administratorzy nie zostali odznaczeni godnością protonotariuszy apostolskich *ad instar participantium*, o co prosił kard. Hlond. Ponadto ich nazwiska nie znalazły się w „Anuario Pontificio”. Najwięcej różnego rodzaju paszkwili słano pod adresem ks. Karola Milika z Wrocławia. Można przypuszczać, że była to główna przyczyna, iż nie otrzymał on sakry biskupiej po polskim październiku 1956 r., jako jedyny z powojennych administratorów apostolskich. A przecież to on najwięcej zrobił dla Kościoła polskiego w powojennej rzeczywistości³².

Wróćmy do postaci prymasa Augusta Hlonda. Niepokój Polaków o przyszłość Ziemi Odzyskanych skłonił go do wystosowania 24 maja 1948 r. specjalnego orędzia, napisanego kilka miesięcy przed niespodziewaną śmiercią³³. Było ono bardzo potrzebne ludności polskiej zwłaszcza zza Buga, osiedlającej się na „dzikim zachodzie”. Ciągłe wśród niej panował duch niepewności, czy Niemcy nie wrócą na swoje. Niektórzy jeszcze w pełni się nie rozpakowali, marząc o powrocie „do swoich domów”. Słowa prymasa ukazywały postać papieża Piusa XII jako przyjaciela Polaków, a nie wroga, jak go przedstawiały komunistyczne środki przekazu społecznego. Orędzie było wielkim wezwaniem do rodaków, aby poczuli się mocno związani z ziemią piastowską. Można je uznać za swoisty testament przekazany Polakom na zachodnich i północnych rubieżach Polski powojennej. Należy również zauważyć, że orędzie kard. Hlonda było niejako preludium do późniejszego orędzia biskupów polskich z 1965 r., wzywającego do pojednania narodów niemieckiego i polskiego w duchu ewangelicznej miłości i przebaczenia. Zresztą cała działalność wielkiego prymasa Hlonda stworzyła mocne fundamenty, na których papież Paweł VI bullą *Episcoporum Poloniae* z 28 czerwca 1972 r. ustanowił stałą organizację kościelną na ziemiach przyznanych Polsce.

Kard. August Hlond zmarł 22 października 1948 r. w Warszawie. W pogrzebie wzięli udział wszyscy polscy biskupi, kapituły, przedstawiciele władz państwowych i ambasadorzy obcych państw. Uroczystościom żałobnym przewodniczył kard. Adam Sapieha. Zwłoki złożono w kaplicy Najświętszego Sakramentu

³¹ KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 105.

³² Zob. MANDZIUK. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. IV cz. 1 s. 17-470.

³³ *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*. Paris 1975 s. 16-19.

w gruzach katedry warszawskiej, a serce – w kaplicy pod wieżami w gnieźnieńskiej bazylice prymasowskiej³⁴.

* * *

W złożonej powojennej sytuacji na tzw. Ziemiach Odzyskanych niewątpliwie główną rolę odegrał kard. August Hlond, prymas Polski. Jego decyzję o ustanowieniu stałej organizacji kościelnej na tych terenach należy zaliczyć do jednej z najważniejszych w dziejach Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Z ogromnym zaangażowaniem realizował on zamierzenie zawarte w *Oświadczeniu dla rodaków za granicą* z 7 lipca 1945 r.:

Nie chodzi mi o względy polityczne. Idę w kraj na pracę religijną i kościelną. Po bolesnej rozłące pragnę jako pasterz stanąć wśród swego ludu i goić rany, które Polsce i Kościołowi zadała nawałnica³⁵.

Niewątpliwie wielki prymas był prorokiem, choć nie wszystkie jego proctwa się spełniły. Można go uznać za szaleńca w sprawach Bożych, które rozwiązywał energicznie, szybko i zdecydowanie, zanim przeciwnicy, zarówno ze strony komunistycznej, jak i niemieckiej, zdolali przystąpić do kontrataku. Był najwybitniejszym przewodnikiem polskiego społeczeństwa katolickiego jako mąż opatrnościowy w trudnych powojennych dziejach Kościoła w Polsce. Był „wielkim Fundatorem »Bożego jutra« na polskim Zachodzie”³⁶. Był też człowiekiem o bogatym życiu wewnętrznym i w pełni zasłużył na wyniesienie na ołtarze. Dlatego 9 stycznia 1992 r. w katedrze świętojańskiej w Warszawie został otworzony jego proces beatyfikacyjny. Zgromadzony materiał źródłowy ukazuje go jako wielkiego organizatora życia kościelnego, najpierw w austriacko-niemieckiej inspektorii salezjańskiej, od 1922 r. na terenie Górnego Śląska przydzielonego Polsce w wyniku plebiscytu, od 1927 r. jako organizatora Akcji Katolickiej w Polsce i duszpasterstwa wśród Polonii na świecie, a po zakończeniu II wojny światowej jako organizatora kościelnych struktur administracyjnych na Ziemiach Północnych i Zachodnich.

³⁴ J. MANDZIUK. *Hlond August Józef*. W: *Śląski słownik biograficzny*. Red. M. Fazan, F. Serafin. T. 1. Katowice 1999 s. 131.

³⁵ A. HLOND. *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897-1948*. Oprac. S. Kosiński. Łódź 1979 s. 265.

³⁶ KOMINEK. *W służbie „Ziem Zachodnich”* s. 14.

PRIMATE OF POLAND AUGUST JÓZEF HLOND
AND THE CHURCH OF WROCŁAW

S u m m a r y

Card. August Hlond got permission of the Holy See to organize the church administration on Reclaimed Territories. On the day of 15th August 1945 he appointed five church administrators with rights of residential bishops and defined areas of their jurisdiction, making simultaneously new delimitation of Wrocław archdiocese and Berlin diocese. Apostolic administrator of Lower Silesia became priest dr. Karol Milik. In his activity Primate Hlond met difficulties from many sides: communist authority in Poland, incomprehension in Vatican, German press attacks. In the ensuing situation card. Hlond on 24 October 1946 prepared exact report to the Holy See in which gave an extensive account on appointment of apostolic administrations. While to catholic people of the Regained Territories before his death he gave an address, calling so that "in reconstructed Homeland everybody feels good as citizen of the state, as believer of evangelic truth and as faithful son of the Church".

Thum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: prymas August Józef Hlond, administracja apostolska Dolnego Śląska, przesiedlenia ludności, reżim komunistyczny, archidiecezja wrocławska, historia Kościoła w Polsce.

Key words: primate August Józef Hlond, apostolic administration of Lower Silesia, relocations of people, communist regime, Wrocław archdiocese, history of the Church in Poland.